

Kat polskiej młodzieży

**Senator Nowosilcow
w III części Dziadów**

Senator, czyli Mikołaj Nowosilcow



Nowosilcow NIKOŁAJ N., hrabia (od 1833), ur. 1762, zm. 20 IV 1838, Petersburg, *polityk rosyjski*; w młodości liberalny doradca Aleksandra I Romanowa, później rzecznik polityki zachowawczej i zatarcia odrębności ziem pol. zagarniętych przez Rosję; 1813–15 wiceprezes Rady Tymczasowej Księstwa Warsz.; 1815–30 pełnomocny komisarz cara przy Radzie Stanu Królestwa Pol. i zacięty przeciwnik jego autonomii; 1821–24 prezes Kom. do Reorganizacji Wydziału Edukacji i inspirator śledztw przeciwko młodzieży pol. w Wilnie, 1823 osobiście prowadził przesłuchania w sprawie Tow. Filomatów; od 1824 kurator wileńskiego okręgu nauk. i wróg pol. ruchów wolnościowych, opuścił Polskę 1830, przed wybuchem powstania listopadowego; od 1831 członek, od 1832 przewodniczący ros. Rady Państwa oraz gabinetu ministrów.

Senator w scenie I (więziennej)

- Prawdziwy charakter Senatora poznajemy już w scenie I.
- Nowosilcow przebywa w Wilnie ze względu na rozkaz cara;
- uwielbia nadaną mu władzę i bez skrupułów z niej korzysta;
- z jego rozkazu Polacy są więzieni, katowani i zsyłani na Syberię;
- przemowa Tomasza pokazuje Nowosilcowa z pewnością jako człowieka nieuczciwego, trwoniącego majątek, przekupnego. Szuka na Litwie jakichkolwiek przejawów spisku, wsadzając do więzienia coraz to nowych (choć niewinnych) podejrzanych. Jednak jego największą ambicją i pragnieniem jest wkupienie się na nowo w łaski cara. Jest to bowiem dla niego źródło władzy, ale też przede wszystkim bogactwa i wpływów – które mają dla Nowosilcowa największą wartość

Sen Senatora – scena VI

Treścią sceny jest sen Senatora Nowosilcowa, którego zrelacjonowanie poprzedza rozmowa diabłów odbywająca się nad łóżem bohatera: Belzebub i dwa Diabły toczą spór o „swojego ulubieńca”, zastanawiając się, czy powinni ukarać go za to, co czyni w trakcie swojego ziemskiego bytowania przez ukazanie mu straszliwej mary.

Belzebub pragnie powstrzymać swoich towarzyszy przed kreowaniem koszmarów, które mogłyby przstraszyć Senatora na tyle, że zacząłby żyć uczciwie. Diabły odpowiadają mu jednak, że poprawa ich „najmilszego syna” jest absolutnie niemożliwa, nie ma więc powodu, by nie pomęczyć go wizjami piekła. Rozjuszony Belzebub wyjawia wtedy, iż przybywa z pełnomocnictwa cara, wobec czego ma prawo rozkazywać swoim drugorzędnym pobratymcom. Senator może więc z ich podszeptu „w pychę wzdać”, by później zostać wydanym na hańbę, pogardę i szyderstwa, nie wolno mu jednak zobaczyć kary, jaka czeka na niego po śmierci.

Po chwili Nowosilcow zaczyna opowiadać przez sen wizje, jakie stworzyły dla niego dwa Diabły: otrzymuje w nich od „Jego Carskiej Mości” odznaczenia i tytuły budzące zazdrość i estymę w eleganckim towarzystwie petersburskiego salonu. Poczucie bycia podziwianym porównuje do „łaskotania swoich nałożnic”, a jego brylowanie wśród zgromadzonych przerywa dopiero przybycie cara, który pełnię szczęścia zamienia w trwogę jednym spojrzeniem z ukosa. Monarcha odwraca się do Senatora tyłem skazując go tym samym na towarzyski niebyt, który bohater odczuwa równie boleśnie, co fizyczną śmierć. Niemal fizjologiczną reakcją wywołują również szydercze komentarze towarzystwa, które Nowosilcow nazywa „świerszczami, co mu wlażyły w ucho”, przyrównując ich autorów do zwierząt wydających nieprzyjemne odgłosy: „(...) kamerjunki świszczą jak puszczyki,/ Damy ogonem skrzeczą jak grzechotniki”

Sen Senatora – scena VI

Sen kończy się dręczącą wizją, w której Senator słyszy zewsząd wrzaski szydzące z utraty jego łask u cara. Diabły porywają wtedy jego duszę „aż na świata kraniec” (granicę między doczesnością a wiecznością), by tam do woli męczyć ją aż do trzeciego piana kura zwiastującego poranek i kres władzy piekielnych mocy. Przywloką wtedy zmordowaną duszę z mrocznej otchłani, by ją: „Znowu przykuć do zmysłów jako do łańcucha,/ I znowu w ciele zamknąć jako w brudnej psiarni”.

Zarówno sen Nowosilcowa, jak i komentarze unoszących się nad nim Diabłów, określają bohatera jako postać pozbawioną moralności i niezdolną do utrzymywania zdrowych więzi społecznych, najwyższym celem Senatora są bowiem dostojęstwa i związane z nimi podziw, estyma i bojaźń otaczającego go towarzystwa. Marzenia o zaszczytach i powszechnym szacunku są dla niego tak istotne i silne, że ich spełnienie daje mu niemal fizyczną rozkosz, podobnie jak ich utrata staje się przyczyną fizycznego cierpienia.

Emocjonalność, z jaką bohater podchodzi do wizji swojej potęgi, obrazuje wersyfikacyjna nieregularność, jaka odróżnia relację Nowosilcowa od wypowiedzi czartów – jest bardzo gwałtowna, zbudowana z urywanych zdań, bezładnych powtórzeń i kolokwializmów. Diabły wyrażają się w sposób pozbawiony emocji, zupełnie pewne swojego sukcesu w walce o duszę Senatora. Wypowiadane przez nie partie tekstu charakteryzują się regularnością, jaka kontrastuje z bezładem opowieści ich „najmilszego synka” – równe wersy są krótsze w partii dialogowej, a dłuższe w końcowym fragmencie pełniącym rolę epilogu, opatrzone w każdym przypadku dokładnymi rymami. Cierpienie Nowosilcowa i przyszłość jego duszy są dla nich zabawką, podobnie, jak dla okrutnego dostojnika rozrywką jest życie i cierpienie prześladowanych przez niego Polaków.

Pan Senator – scena VIII

- w jawny sposób nadużywa swojej władzy.
- sprawiedliwość, litość i kompromisy są dla niego zupełnie obcymi pojęciami, lubi sprawiać cierpienia polskim więźniom, w tym również dzieciom i młodzieńcom.
- okrutny i bezwzględny - śmieje się z opisu katowania Rollisona, bawi się uczuciami jego niewidomej matki, bezmyślnie wymierza surowe kary i dlatego nie liczy się z drugim człowiekiem – w żadnym aspekcie
- nie ma honoru – nie chce zapłacić długu, który jest winien kupcowi Kannisynowi, grozi aresztowaniem jego małego syna i doprowadzeniem do brutalnego, a bezpodstawnego przesłuchania chłopca.
- nieludzki i pełen nienawiści do wszystkich - planował uwięzić księdza Piotra oraz rozkręcić spisek przeciwko księciu Czartoryskiemu. W tym wszystkim chciał nawet pozbyć się Doktora, który jest jego najwierniejszym kompanem i pochlebcą.
- wszystkie zamiary Nowosilcowa pozostają ukryte, gdyż jest to postać zakłamana i przewrotna. Zyskuje sobie pochlebców, którzy również chcą ugrać dla siebie korzyści z bliskiej relacji z Senatorem. On tymczasem sprawia pozory światowego (używając wyszukanych zwrotów i wtrąceń z języka francuskiego), eleganckiego i sprawiedliwego człowieka.
- na pozór lekkie i żartobliwe wypowiedzi senatora, przeniknięte są sarkazmem i okrucieństwem,
- generuje wokół niego licznych pochlebców, którzy w równie nieszczerzy sposób próbują my się przypodobać. Obawiający się go towarzysze mówią do niego służalczo „Jaśnie Panie”, choć są świadomi podłości swojego przełożonego;
- lubi dobre towarzystwo schlebiających mu wyższych sfer - obłudnie zachowuje się podczas tańców i rozmów z damami, ponieważ w rzeczywistości skrywa swoją nikczemną naturę pod płaszczykiem gładkich słów i nieszczerych uśmiechów. Oczywiście zdobywa uznanie, manipulując innymi ludźmi oraz dochodząc do zaszczytów podstępami i intrygami.
- porywczy, łatwo wpada w szał, nieraz krzyczy na swoich podwładnych, nawet jeśli wykonują jego rozkazy.

Przypowieści Księdza Piotra jako przestrogi dla Senatora

Przypowieść o ocalonym zbójcy.
Opowiedział ją Ksiądz Piotr
Senatorowi w scenie VIII, po śmierci
Doktora.

To historia o podróżnikach, którzy zginęli przywaleni gruzami zawalonego muru, pod którym nocowali. Przeżył jedynie najgorszy łotr, ponieważ ostrzegł go Anioł Pański. Gdy zbójca dziękował za ocalenie, dowiedział się, że tylko dlatego uniknął teraz śmierci, iż Bóg przewidział dla niego koniec znacznie gorszy niż spotkałby go teraz. Jest to jawne ostrzeżenie dla Senatora i Bajkowa – nie zginęli teraz (jak Doktor), ale kara Boska ich nie ominie.

Przypowieść o rzymskim wodzu. To kolejna historia opowiedziana przez Księdza Piotra w scenie VIII.

Pewien rzymski wódz, podbiwszy wrogą armię, zachował przy życiu jedynie króla, hetmanów, pułkowników i starostów. Pilnujący więźniów żołnierz objaśnił im, że wódz zamierza oprowadzać swoich dostojnych jeńców na łańcuchu po Rzymie, jako świadectwo swojej potęgi i chwały. Potem czeka ich ciężkie więzienie i dożywotnia niewola. Pyszny król nie uwierzył jednak słowom prostego żołnierza, bo skąd niby miałby on znać zamiary wodza. I tu również widzimy jawne ostrzeżenie, zwłaszcza dotyczące Nowosilcowa. Każdego, choćby był najmożliwszym tego świata, może czekać zmiana losu, klęska i upadek.

Dlaczego pies despoty?

Mickiewicz nieprzypadkowo odmawia Nowosilcowowi ludzkiej duszy, sprowadza go do rzędu psów, by ukazać go jako niegodnego możliwości zbawienia. We wstępie do dramatu Mickiewicz pisze o „instynktownej i zwierzęcej nienawiści” Nowosilcowa i rządu rosyjskiego do narodu polskiego. Czytamy tam, że Senator niczym *Herod urządza rzeź niewinątek*.

W scenie I osadzeni w więzieniu filomaci i filareci nie wiedzą, o co są oskarżeni, jaki jest powód śledztwa. Domyślają się, że:

*Powód — że Nowosilcow przybył tu z Warszawy.
Znasz zapewne charakter pana Senatorsa.
Wiesz, że już był w niełasce u imperatora,
Że zysk dawniejszych łupiestw przepił i roztrwonił,
Stracił u kupców kredyt i ostatkiem gonił.
Bo pomimo największych starań i zabiegów
Nie może w Polsce spisku żadnego wysłedzić;
Więc postanowił świeży kraj, Litwę, nawiedzić,
I tu przeniósł się z całym głównym sztabem szpiegów.
Żeby zaś mógł bezkarnie po Litwie plądrować
I na nowo się w taskę samodzierżcy wkręcić,
Musi z towarzystw naszych wielką rzecz wysnuwać
I nowych wiele ofiar carowi poświęcić.*

Po raz pierwszy widzimy samego Nowosilcowa, kiedy pijany leży w swoim łóżku i ma widzenie..To ma znamiona diaboliczne. O duszę Nowosilcowa nie toczy się walka pomiędzy piekłem i niebem. Choć zgodnie z chrześcijańską doktryną każdy ma szansę na nawrócenie i tego obawia się szatan, poeta chce, by na Senatorsa wyrok już zapadł. Sen Senatorsa „już nad nim zawiesza pewność kary piekielnej” a diabły „już go nie kuszą, bo nie ma potrzeby”. Autor nie dopuszcza, by Nowosilcow dostąpił zbawienia, dlatego pozbawia go opieki aniołów, a złym duchom nie pozwala „płoszyć zwierzyny”:

*Belzebub:
Jak ujrzy noc i żar,
Srogość i mnogość kar
Złęknie się naszych scen;
Przypomni jutro sen,
Może poprawić się,
Jeszcze daleko zgon. (sc. VI, w. 15-20).*

W scenie tej dusza Senatorsa okazuje się „złym psiskiem”, a w scenie balu Bestużew mówić o nim będzie jako psie z psiarni cesarza: „Cesarz ma u nas liczne psiarnie, Cóż, że ten zdechnie pies” (sc. VIII, w. 493-494).

Doktor i Bajkow zostają ukarani nagle, Senator ma czas, lecz – znużonego co najwyżej ostrzeżeniem danym w parabolach – czeka potępienie tyleż z powodu występków, ile wskutek lekceważenia Boga. Na okrucieństwo Nowosilcowa nie ma ziemskiej kary.

Dlaczego pies despoty?

W dramacie Mickiewicza dokonuje się odczłowieczanie Nowosilcowa, pozbawianie go wymiaru duchowego po to, by odebrać mu szansę na zbawienie. Mickiewicz chce niejako, by potępienie Senatora było pewne i nieodwracalne. Nie mogąc go uśmiercić, uzasadnia brak kary doczesnej, odwołując się do paraboli o „Aniele i pustelniku”, znanej także jako legenda o „Dziwnych sądach Bożych”. Nie tyle bowiem chodzi o odroczenie w czasie kary dla najciężej winnych, ile o pewność ich potępienia. W rozmowie Senatora z księdzem o władzy, ten ostatni powie: „*Bóg czasem daje władzę w ręce złego ducha*” (sc. VIII, w. 293).

Bóg zatem dopuszcza władzę szatana, cara i Nowosilcowa, mając w tym swój cel. Zgodnie z przesłaniem legendy, Bóg dozwala na powodzenie grzesznika dlatego, by mu w ten sposób odebrać możliwość nagrody przyszłej. Ceną powodzenia w życiu ziemskim jest potępienie w życiu przyszłym. Podczas gdy Doktor i Bajkow zostają ukarani nagle, Senator ma czas, lecz – znudzonego co najwyżej ostrzeżeniem danym w parabolach – czeka potępienie tyleż z powodu występków, ile wskutek lekceważenia Boga. Na okrucieństwo Nowosilcowa nie ma ziemskiej kary.

Sama scena balu jest już momentem potępienia Senatora – Nowosilcowa potępiają wszyscy, których on skazywał. Interwencja Niebios udowadnia bezbożnikom istnienie rzeczywistości nadprzyrodzonej, zanim zostaną pochłonięci przez piekło. W Mickiewiczowskich *Dziadach* okrucieństwo Senatora rodzi w młodzieży pragnienie zemsty, kary, która możliwa okaże się dopiero wskutek działania Boga:

Pol

Czyż go to za nas nikt nie skarze?

Nikt się nie pomści? [...]

ks. Piotr

– *Bóg!* (sc. VIII, w. 501-502)

Mickiewicz tymczasem woła o pomstę za prześladowanie narodu polskiego, pozbawiając katów duchowości, spychając do zwierzęcego poziomu, a tym samym odbierając im szansę na zbawienie. Dokonuje w ten sposób swojej zemsty, choć niezgodnej z chrześcijańskością swego dramatu, wszak przypadek Konrada dowodzi, że los człowieka w *Dziadach* nie jest z góry przesądzony, a dzięki Bożej łasce i skrusze jest możliwe odkupienie. Takiej szansy zbrodniarz jednak nie otrzyma.